

# Wielka fontanna w Ogrodzie Saskim



Fontanna w Ogrodzie Saskim

Pierwszy warszawski wodociąg został uruchomiony w 1855 r. Jego projektantem był znany architekt, Henryk Marconi. Wodę do tego systemu czerpano z Wisły na wysokości ulicy Karowej, skąd pompy tłoczyły ją do wodozbioru umieszczonego na wzniesieniu w Ogrodzie Saskim. Obudowa stalowego zbiornika została zaprojektowana w formie Świątyni Westy, której antyczny pierwowzór znajduje się w Tivoli pod Rzymem. Zasięg wodociągu był następujący: na północy dochodził do Nowego Miasta i ulicy Świętojskiej, na zachodzie dostarczał wodę do ulicy Przejazd, dalej do Placu Bankowego, Placu za Żelazną Bramą i kończył swój bieg na Placu Grzybowskiem. Na południu sięgał Placu Wareckiego, a na wschodzie Krakowskiego Przedmieścia, od Osi Saskiej do budynków Uniwersytetu Warszawskiego.

Cały ten układ ozdobiony został systemem studzien i źródeł publicznych. Najbardziej z nich znane to: źródło w bramie na ul. Karowej, żeliwne studnie na Rynku Staromiejskim i Rynku Nowego Miasta, studnie

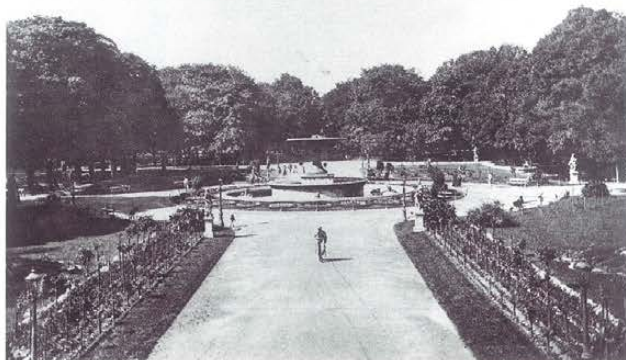
przed Pałacami Kasińskich i Mostowskich. Projektant wodociągu przewidział jednocześnie system czterech fontann, opartych na zasadzie „naczyni połączonych” i wybudował dla nich osobny rurociąg. Woda z wodozbioru zasilala, jako pierwszą w systemie, fontannę wielką w Ogrodzie Saskim. Woda zgromadzona w jej kielichu zasilala fontannę na Placu Teatralnym, zaś woda z dolnego basenu splywała do sztucznego jeziora wykopanego w nieopodal, u stóp wzgórza, na którym usytuowano wodozbiór. Woda z górnego kielicha fontanny na Placu Teatralnym zasilala wodotrysk zainstalowany u stóp Kolumny

Zygmunta na Placu Zamkowym. Basen tego wodotrysku dostarczał wody do fontanny umieszczonej na Rynku Staromiejskim. Henryk Marconi do dekoracji fontann zaprosił najwybitniejszych rzeźbiarzy swoich czasów. Syrenę do fontanny staromiejskiej zaprojektował Konstanty Hegel, trytony do wodotrysku u stóp Kolumny Zygmunta oraz postacie czterech syren i trzy figurki chłopców do fontanny na Placu Teatralnym zaprojektował August Kiss.

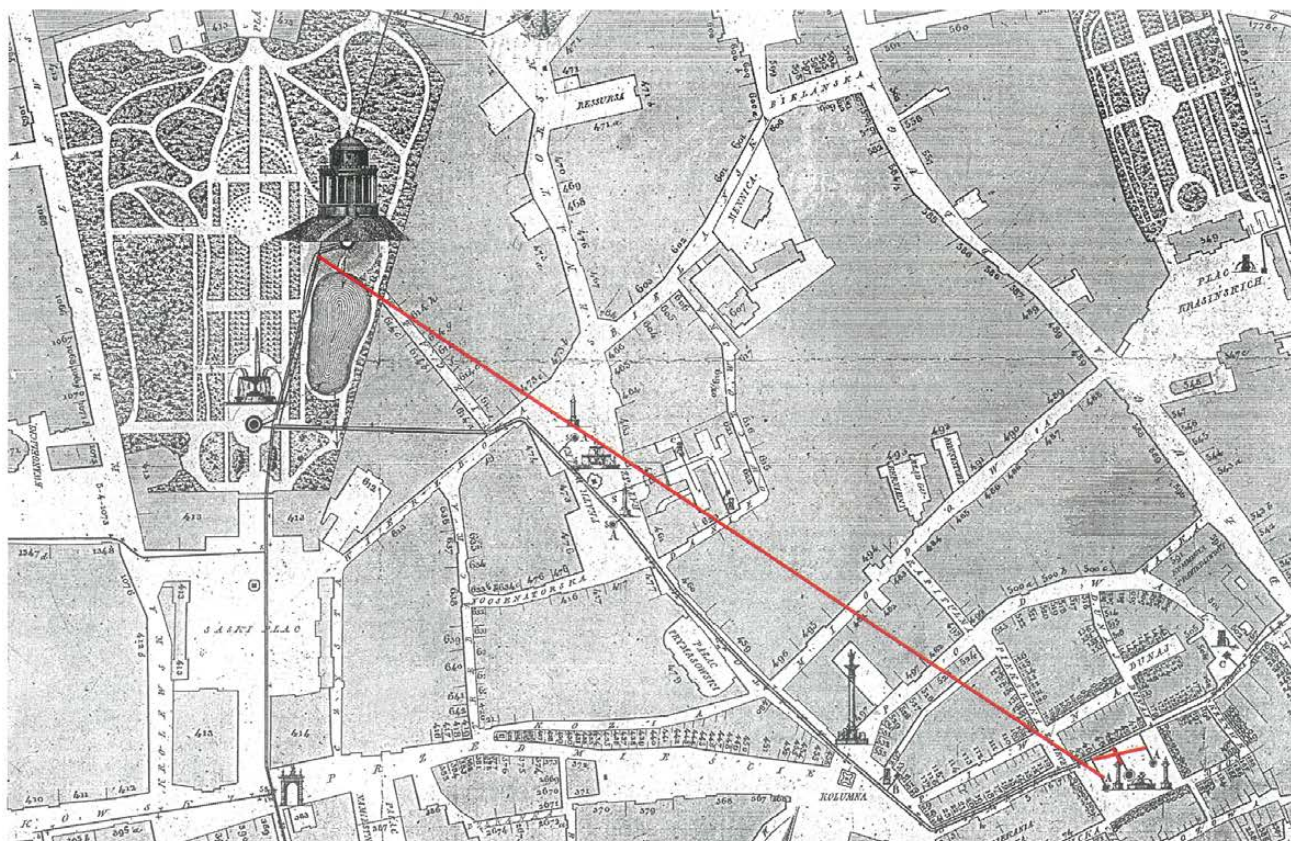
Fontanna w Ogrodzie Saskim, dekoracja naroża: postument pod kielich (po lewej) i fragment maski Meduzy (po prawej)



Fontanna w Ogrodzie Saskim, koniec XIX w.



rurki rzygaczy, którymi odprowadzano nadmiar wody z górnego basenu. Dekorację rzeźbiarską cembrowiny należy przypisać albo Ferante Marconiemu, który wykonał sztukaterie w Świątyni Westy, albo Hermanowi Fritschowi, który wykonał modele czterech delfinów usytuowanych na kamiennych wzniesieniach w dolnym basenie fontanny. Delfiny te odlane zostały w cynku w fabryce „Mintera”. Krawędź cembrowiny dolnego basenu również wykonana została z elementów żeliwnych. Pierwotnie elementy żeliwne fontanny pomalowane były na kolor zielony, przypominający zieleń spatynowanego brązu. Trudno dzisiaj określić jak Marconi zaprojektował strumienie wody w fontannie. Na kilku archiwalnych zdjęciach widzimy olbrzymie strumienie wody wypływające z dysz wodotrysku i spływające potężnymi kaskadami z krawędzi



Fragment planu wodociągu Marconiego z czterema fontannami

Do dnia dzisiejszego z systemu fontann Marconiego pozostał jedynie wodociąg w kształcie Świątyni Westy, który stanowi zbiornik wody do klimatyzacji Teatru Wielkiego, fontanna wielka w Ogrodzie Saskim i Syrenka z Rynku Staromiejskiego, o której losach pisaliśmy w numerze 2/8 „Cenne, Bezcenne, Utracone”.

Fontanna Wielka ustawiona w głównej alei Ogrodu Saskiego była największą w tym systemie i kosztowała 9 000 rbs. Zbudowana została w kształcie kielicha o formie „kyliksu”, odlanego w żelwie (odlewnia Niekań), ustawionego na czworokątnej podstawie umieszczonej w górnym basenie. Cembrowina basenu ozdobiona fryzem girlandowym, gzymsowaniem i rzędem pukli wykonanych w narzucie. Górna krawędź cembrowiny wykonana w żelwie, ozdobiona 20 maskami Meduz trzymających w ustach



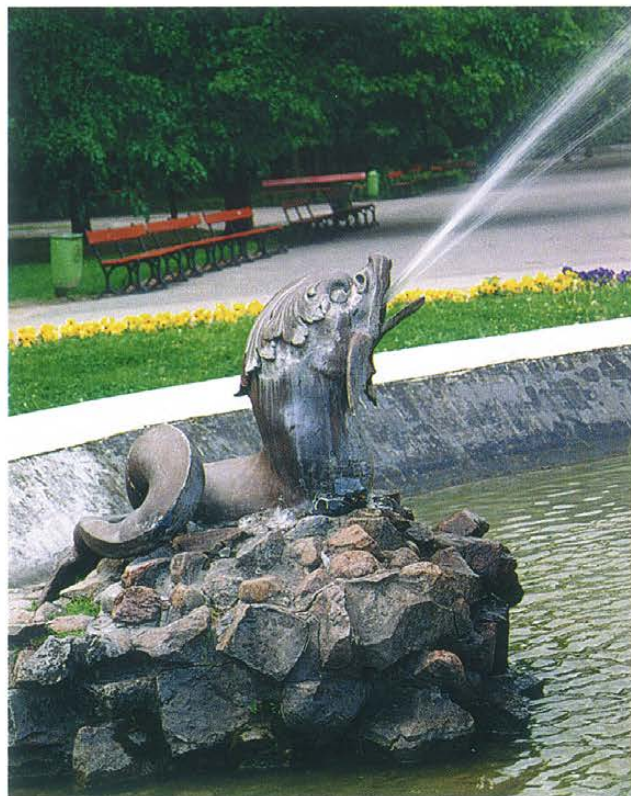
Charles-Claude Bachelier,  
Zamek Królewski,  
litografia tonowana,  
16,4 x 22,2 cm,  
przed 1858 r.



Fontanna na pl. Teatralnym 1855 r.

kielicha i górnego basenu. Należy sądzić, że te kaskady wodne zawdzięczamy ręce retuszera opracowującego artystycznie te fotografie. Przepuszczalnie ze środka wypływał jeden silny strumień wody nie wyższy niż 6 m, tj. równy wysokości fontanny. Strumień ten nawet przy największym wietrze nie powinien wylewać się poza zasięg dolnego basenu. Z kielicha, który był rezerwuarem wody fontanny na Placu Teatralnym mogła przelewać się tylko niewielka ilość wody do basenu górnego. Z tego basenu woda wydostawała się rzygaczami umieszczonymi w ustach Meduz do basenu dodatkowego, a stąd rurami odpływowymi do jeziora. Dysze wodne w pyskach delfinów zasilane były najprawdopodobniej z kielicha fontanny, w związku z tym mogły strumień wody kierować tylko do wyższego basenu.

Fontanna w Ogrodzie Saskim, rzeźba delfina



Pl. Teatralny, przed 1863 r.

W roku 1903 dokonano pierwszego poważnego remontu fontanny. Wymieniono całkowicie skorodowaną instalację wodną i odnowiono fontannę. Prace trwały niemal cały rok.

W latach trzydziestych fontanna została zdewastowana i uruchomiono ją w 1936 r., w związku z obchodami jubileuszu 50-lecia wodociągów. Fontanna nie uległa poważniejszym uszkodzeniom podczas II wojny światowej. Remont po wojnie ukończono dopiero w grudniu 1950 r., a z uruchomieniem na pewno zaczęto dopiero wiosną 1951 r. Następną konserwację w 1977 r. przeprowadzili rzemieślnicy z Izby Rzemieślniczej pod nadzorem technicznym i konserwatorskim PKZ. W latach 1981-82 fontannę konserwowała firma Z. Pastuszyńskiego. W 1985 r. gruntownej konserwacji dokonała Pracownia Konserwacji Obiektów Zabytkowych Fundacji Ochrony Zabytków.

Dzisiaj fontanna, mimo że jej instalacja jest sprawna i działa, odstrasza gości Ogrodu Saskiego swym obskurnym wyglądem. Przyczyną zniszczeń jest woda, ponieważ zaprojektowano za dużą jej ilość w obiegu fontanny. Powoduje to, że przy najmniejszym zatkanie odpływów woda zalewa wapienno-cementowe sztukaterie. Baseny są nieszczelne i powodują ciągle zalewanie sklepionych korytarzy podziemnych, którymi przeprowadzone są rurociągi. To wieczne zawilgocenie konstrukcji spowodowało przechylenie żeliwnego kielicha fontanny. Całkowicie przemoknięta dekoracja stiukowa odpada fragment po fragmencie. Z elementów żeliwnych pokrytych kilkunastoma warstwami powłok zabezpieczających odpadają wielkie płyty z rdzawymi nalotami. Cynkowe delfiny, naprawiane już kilkunastokrotnie, odarte z fragmentów płetw i skrzel są na krawędzi śmierci technicznej. Metal, z którego są wykonane, całkowicie rozpuszcza się w kwaśnych deszczach i nie pomagają już wzmocnienia od wewnątrz z laminatu szklano-epoksydowego i sieci mikronów cynku natryskiwanych na chorą powierzchnię.

Od kilku lat istnieje projekt techniczny całkowitej konserwacji fontanny, wykonany przez Pracownię Konserwacji Zabytków „Zamek”. Wiadomo jak fontannie przywrócić świetność i ile będzie to kosztowało. Brakuje jedynie środków, ale ten problem przedstawimy władzom dzielnicy i miasta.

Janusz Mróz  
Krzysztof Lesiak